

BĄDŹ PO PROSTU SOBĄ



*Idą zmiany jakich się nie
spodziewacie*

**12 WSKAZÓWEK
BY BYĆ W RÓWNOWADZE ZE SAMYM
SOBĄ W ROKU
2012**

kontakt: indiana_dominus@wp.pl

Gorące podziękowania za pomoc w kreacji owego projektu składam Karolince ;)

Śmiech jest we wszystkim, wystarczy być na niego otwartym



I – ŚMIECH

ŚMIECH jest bardzo ważny i nie jest to trudne. Wręcz przeciwnie! To bardzo proste i niezbędne w tym roku. Będziecie go potrzebować duuuużoooo!!! 😊😊😊 Naprawdę dużo 😊😊😊

Przyda Wam się, no bo czemu by się z tego wszystkiego nie pośmiać już w tym roku? A na pewno w przyszłym! 😊 No czemu nie?

Będzie on (ŚMIECH) Wam potrzebny gdy zewsząd będziecie atakowani przeróżnymi wiadomościami o tym co się dzieje na Ziemi. Bo nie ma co do tego wszystkiego podchodzić poważnie, a już na pewno nie w tak nawiedzony sposób jak wielu będzie tego próbowało. 😊

Śmiećcie się z tego 😊😊😊. Będzie się działo wiele dziwnych i nienormalnych rzeczy, być może się za głowę chwycicie i powiecie „do cholery co się dzieje”, lub „Na miłość Boską czy oni powariowali”, lub też „Nic już z tego nie rozumiem”. I dobrze!!!! Bo rozum to i tak ostatni pojmie co się tak naprawdę będzie dziać.

A dziać się będzie wiele dziwnych rzeczy tak jak w Waszym osobistym życiu, jak i na Świecie.

Ale Wy się z tego śmiećcie – powaga to ostatnia rzecz jaka powinna w Waszym zachowaniu się pojawić. Stan powagi to nudny stan i bardzo sztywny, nie pozwala na bycie kreatywnym i elastycznym, a to utrudnia podjęcie jakichkolwiek wyborów.

Nie ma się czego obawiać to tylko zmiany. Dla wielu będą to z pozoru trudne zmiany i nie będą ich chcieli z początku akceptować, a może i wcale. Ale one i tak będą, a od Twojego wyboru zależy jak je będziesz przeżywać. To już Twój wybór! Naprawdę! Wiec czemu by się z tego nie śmiać? Przecież to banalnie proste 😊.

To uwalnia wiele. Kiedy się śmiejesz uwalniasz napięcia, wszelkie frustracje, pobudzasz krążenie, a przede wszystkim oddychasz pełną piersią, a przecież na tym właśnie życie polega - na oddychaniu. 😊

Więc śmiećcie się i nic nie bierzcie na poważnie bo i to się zmieni w tym roku – co było do tej pory poważne już nie będzie takie, zamiast odczucia powagi wejdzie elastyczność ducha, a brama do tego wiedzie właśnie poprzez śmiech.

Śmiech będzie teraz bardzo ważny. 😊😊😊

II - WYJŚCIE Z UMYSŁU

DOŚWIADCZAJCIE I WCZUJCIE SIĘ WE WŁASNĄ PASJĘ

Wyjście z umysłu jest czymś dla wielu niezrozumiałym. A prawda jest taka, że nie raz to już robiliście ale nie mieliście owej świadomości że to właśnie jest wyjście z umysłu. Kiedy śnimy, a zawsze śnimy, choć wielu będzie temu zaprzeczać (to w gruncie rzeczy nie ma znaczenia), więc kiedy zasypiamy również wychodzimy z umysłu. Jest to stan bardzo odprężający choć sny mamy bardzo różnorodne i umysł czasem w ogóle ich nie pojmuje. I to jest już pierwszy dowód, że nie śnimy z umysłu lecz poza nim.

Również kiedy coś tworzymy, konstruujemy, malujemy, cokolwiek tworzymy, jest to wyjście z umysłu. Bo umysł jest odtwórczy nie potrafi tworzyć, lecz jedynie robić sztywną kopie. Dla przykładu: nawyki i przyzwyczajenia to jest rola umysłu, reszta czyli podążanie za własną pasją, w pełni doświadczanie uczuć i kreacja, czy to w ubiorze czy to w dekoracja domu, jest właśnie momentem wyjścia z umysłu.

Aby ujrzeć o wiele więcej, a propos tego co się aktualnie dzieje, więcej niż potrafimy zrozumieć umysłem, niezbędne jest by nie wpadać w panikę.

Tak więc wszystko sprowadza się do dostrzeżenia różnic pomiędzy mentalnością umysłu a odczuwaniem. Mówiąc prościej, różnicę między myślami a uczuciami. Kiedy zaczniemy dostrzegać tę różnicę między robieniem czegoś umysłem a robieniem czegoś z prawdziwą pasją. Kiedy zrozumiemy różnice pomiędzy doszukiwaniem się we wszystkich rzeczach logicznej strony, a po prostu ich czuciem i doświadczaniem, wtedy będziemy mogli pojąć co znaczy wyjście z umysłu. Stanie to się dla nas bardzo ciekawym i lekkim doświadczaniem życia i tego co się dzieje i będzie dziać w naszym osobistym życiu jak i na świecie.

Wielu z Was boi się stracić swoją tożsamość, a ona jedynie jest w Waszym umyśle i tak naprawdę nie jest Waszą najwspanialszą tożsamością. Możecie ją zmienić. Możecie zmienić postrzeganie własnego ciała, możecie zmienić postrzeganie Waszej osoby jako kogoś ograniczonego, możecie dać sobie nowe tożsamości i zrezygnować z osobowości jaką Wam nadali inni poprzez ich opinie i utożsamianie Was ze sobą samym.

To wszystko jest w Waszym umyśle, całe systemy wierzeń i uwarunkowań, społecznych jak i nadanych Wam przez Waszych bliskich. Wystarczy wyjść z umysłu i wszystko nabiera zupełnie innej melodii i obrazu.

Na tym właśnie polega doświadczanie życia, poprzez aktualne uczucia poprzez własną pasję i kreatywność, jest ona w każdym z Was.

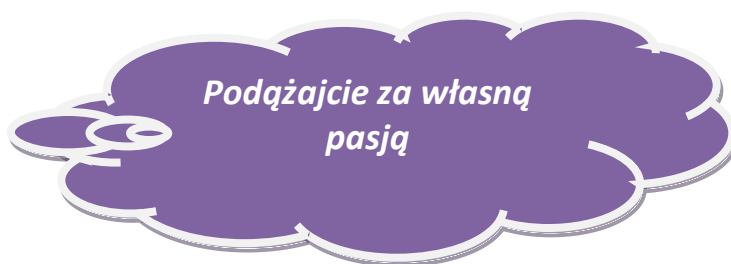
To nie oznacza że musicie zrezygnować z myślenia czy umysłu, on Wam służy jako narzędzie, ale nie jest Wami, choć wielu utożsamia się ze swoimi myślami...

Artyści są wspaniałym przykładem, każdy ma talenty artystyczne i twórcze ale większość z Was ich jeszcze w sobie nie odnalazła, lub nie używa w codziennym życiu. A szkoda, bo to prawdziwe doświadczanie siebie w tym życiu. Wracając do artystów, weźmy np. rzeźbiarza, cała jego twórczość wychodzi z jego serca, on czuje kamień, on wie już jak będzie wyglądał, wie jak go dotykać i jak kuć dłutem, jakimi uderzeniami i jakim rytmem. To wszystko wychodzi przez odczucie nie przez umysł, choć i go też używa, dzięki niemu wie jak trzymać dłuto by się nie skaleczyć, wie jakie narzędzia wybrać, zna też techniki poruszania dłuta po kamieniu, zna kamienie jakie są, czy mocne czy wytrzymają zewnętrzne warunki czy też nie, zna ich kruchość i umie ocenić ich przydatność. Jednak cała reszta to uczucie, cała jego praca to doświadczanie swoich odczuć względem dzieła.

To będzie ważne w tym roku, wyjście z umysłu by nie wchodzić w dramatyzowanie, ocenianie, analizowanie tego co się będzie dziać. A ludzie będą mieli skłonności do uciekania się do umysłu, do zbyt długiego rozmyślenia nad wszystkim.

A tu trzeba wziąć głęboki oddech i posłuchać bicia serca wtedy wychodzimy z umysłu gdy czujemy co się dzieje w naszym ciele (pulsująca krew w żyłach, odczuwanie pracy jelit jak nam się przelewają soki trawienne, ale przede wszystkim jak płuca wypełniają się powietrzem), to jest stan w chwili obecnej i wyjścia z umysłu, myśli nie znikną ale nasza uwaga z nich przemieści się w nasze ciało w doświadczanie uczuć jakie będziemy czuli, a ten stan można śmiało nazwać – **BYCIEM SOBĄ**. ☺☺☺

Nie opierajcie się temu stanowi – to Wasz naturalny stan bycia w pełni równowagi. Życie w umyśle jest przeciwieństwem równowagi tam nie ma chwili wytchnienia i spokoju. Wiec się nie opierajcie i bądźcie sobą w pełni swej pasji doświadczania siebie poprzez uczucie.☺



III - WASZE PRZYKAZANIA ZASADY JAKIMI KIERUJECIE SIĘ W ŻYCIU

Tak warto im się przyjrzeć! Jakie one są? Do kogo należą? Ile z tych zasad nam służy? Można je podzielić na dwie kamienne tablice z przykazaniami, na jednej zasady jakie nam wpojono od dziecka poprzez rodziców, nauczycieli, media, religie, społeczeństwo itd... Mówili Nam co należy robić, a czego nie robić, co dobre a co złe, kogo kochać a kogo nienawidzić itd. Druga z tablic to zasady jakie sami sobie narzuciliśmy: jak się ubierać a jak nie, jak się zachowywać a jak nie, co jeść a czego nie jeść itd.

Przestrzegamy na co dzień znacznie więcej zasad swoich niż tych, które nakłada nam Rząd, społeczeństwo i Świat.

Jesteśmy wobec siebie dużo bardziej restrykcyjni, przestrzegając naszych własnych zasad, niż tych które obowiązują na zewnątrz nas. Te zasady lub przykazania jak kto woli z jednej tablicy jak i z drugiej czasami absolutnie są ze sobą sprzeczne, a mimo tego i tak staracie się za nimi równocześnie podążać.

Dlatego dobrze by było przyjrzeć się wpierym im, co tak naprawdę jest Wasze i jak Wam to służy, a co nie jest Wasze i zupełnie Wam nie służy.

Przyjrzyjcie się temu. Które tak naprawdę Wam służą? Wiele z nich nie jest Waszych, wiele nie ułatwia Wam życia w zgodzie ze sobą samym. Żeby stać się w pełni sobą. Pytanie czy jesteście gotowi, aby je sobie odpuścić? Czy jesteście na tyle silni w sobie by stanąć z własną prawdą o Was samych i wybrać te, które naprawdę dają Wam swobodę wyrażania Was samych – oczywiście nie wciągając w to nikogo i nikomu nie uprzykrzając życia. To jest Wasza decyzja i tylko Was dotyczy każdego z osobna, co wybierze dla siebie spośród tak wielu narzuconych z zewnątrz, ale przede wszystkim przez Was samych.

Wczujcie się w nie i zobaczcie, kiedy je sobie narzuciliście i czy jeszcze Wam służą. Możecie mi wierzyć lub nie, ale tych własnych zasad, jakie sobie narzuciliśmy dla nas samych jest o wiele więcej niż tych, które są na zewnątrz nas 😊

To nie znaczy, że trzeba od razu przerzucić się w tej kwestii na wolnoamerykankę. Oczywiście możecie, jeśli tego chcecie (i pamiętajcie że jesteście za własne decyzje i wybory w pełni odpowiedzialni), ale tu chodzi raczej o uwolnienie energii sztywnych zasad, o poszerzenie własnych granic o dostrzeżenie, że za horyzontem jest coś jeszcze, o to by zacząć żyć pełnią życia, pełnią bycia sobą...

Uwolnijcie się od ograniczeń, przede wszystkim od własnych ograniczeń. Nie bądźcie tacy poważni! To nudne! Uwolnijcie się od Waszego sztywniactwa w zachowaniu jak się należy, uwolnijcie się od oczekiwań one już na starcie są przegrane... Pozwólcie sobie na uśmiech! Na zmianę przyzwyczajień, zróbcie coś inaczej i zobaczcie jak Wam to służy.

- Wypijcie z rana kieliszek wina, a na wieczór filiżankę kawy ☺ ... już wiem, co powiecie: „*że tak nie można*”.

- A ja się zapytam, „*dlaczego nie możecie*”?

- A Wy na to: „*bo są pewne zasady, przyzwyczajenia, prawa zewnętrzne i fizjologiczne*” itp.

- A ja Was zapytam po raz kolejny „*ale dlaczego nie?*” Czemu sobie raz a może i dwa, a być może i już zawsze, nie odpuścić pewnych sztywnych reguł i zasad? Komu one tak naprawdę służą i czy są Wasze, czy one naprawdę są Wasze?

Wczujcie się w nie ☺

Jest takie bardzo proste, elegancko proste spojrzenie i zrozumienie, które są Wasze i które Wam służą a które nie – to uczucie.

Wczujcie się w nie, jeśli się źle poczujecie z nimi, jeśli Was coś będzie krępowało lub zniechęcało, lub zabierało Wam oddech to już wiecie że to nie jest Wasze i to Wam nie służy. To proste! Naturalny wskaźnik Waszej intuicji, Waszego serca, Was samych.

To, co Wam służy objawi się Wam w lekkości, w radości i będzie Wam dodawało energii i poczucia się dobrze ze sobą i ze wszystkim wokół Was z ludźmi i całym Waszym życiem, Waszą pracą i zdrowiem, Waszym poczuciem bezpieczeństwa i zrozumienia, że wiele z tych zasad na zewnątrz nie jest do końca bez sensu. Warto jednak się im przyjrzeć i poczuć, które Wam tak naprawdę służą i to dotyczy każdego indywidualnie, dla innego mogą to być zupełnie inne prawa i zasady, jakie będą mu służyć ☺. I pamiętajcie jesteście za siebie i tylko za siebie w tych wyborach odpowiedzialni.

Nie ma sensu obwiniać innych za ich zasady, za ich prawa za to, co Wam wpojono czy to będzie Rząd czy Świat, czy rodzice czy nawet Bóg, obwinianie ich i skarżenie nie pomoże Wam w dokonaniu wyboru, które Wam służą. I nie bądźcie w stosunku do siebie tacy rygorystyczni ☺ i obwiniający siebie ☺. Szkoda czasu na to w tej chwili możesz to zmienić i stać się bardziej sobą i wybrać to, co Twoje i co Ci służy by wyrazić w tym prawdziwą esencję siebie samego.



**Najwięcej jest Waszych własnych
zasad**

IV - ZAUFANIE

OBDARZ SIEBIE NAJWIEKSZYM ZAUFANIEM

AKCEPTACJA - MIŁOŚĆ DO SAMEGO SIEBIE

Tak, zaufanie do samego siebie jest jedną z najtrudniejszych kwestii z jaką człowiek się boryka na Ziemi.

Jest to tzw. kamień filozoficzny, coś czemu większość z nas boi się wyjść na spotkanie. Spotkać się ze sobą samym oko w oko i zaakceptować siebie takim jakim jest, pokochać siebie i zaufać w pełni sobie.

Stworzyliśmy taką rzeczywistość dookoła siebie, która jedynie utwierdza nas w nieufności do siebie samych. To efekt naszych wyborów, naszych systemów przekonań i wierzeń, sposobów w jakich przyciągamy różne sytuacje i ludzi którzy nas zawodzą. W rezultacie sami tworzymy świat pełen nieufności i w takim też żyjemy na co dzień. Wszystko dookoła nas mówi nam, że nie ma mowy o jakimkolwiek zaufaniu, a już na pewno nie w stosunku do samych siebie.

Wiec to jest naprawdę nie lada wyzwanie dla wielu, w sumie dla każdego z nas osobno ☺. Niestety powątpiewanie w siebie ma swoją cenę i może być dla nas bardzo bolesnym doświadczeniem.

Dlatego jest to tak ważne, choć to jedna z najtrudniejszych lekcji jakiej nas życie uczy w doświadczaniu go.

Musimy zrozumieć, że zaufanie pogłębia się poprzez lekcje (doświadczenia) to co nas spotyka, uczy nas zaufania, poprzez akceptację danej sytuacji taką jaka jest, poprzez miłość do samego siebie ☺. Zdaję sobie sprawę że to trudne kwestie, ale jakże niezbędne by żyć w równowadze ze samym sobą ☺.

Zaufanie nie pojawi się od razu, tak jak nie od razu pojawi się akceptacja danej sytuacji, w której się znaleźliśmy, również nie pojawi się od razu miłość do samych siebie. Natomiast ukazuje się nam wiele, ale to wiele sytuacji, ludzi, zdarzeń (doświadczeń), które będą nas tego zaufania, akceptacji i miłości do samych siebie uczyć. To naprawdę ciekawe w jaki sposób dla każdego indywidualnie pojawiają się dane doświadczenia (lekcje), które uczą właśnie tego.

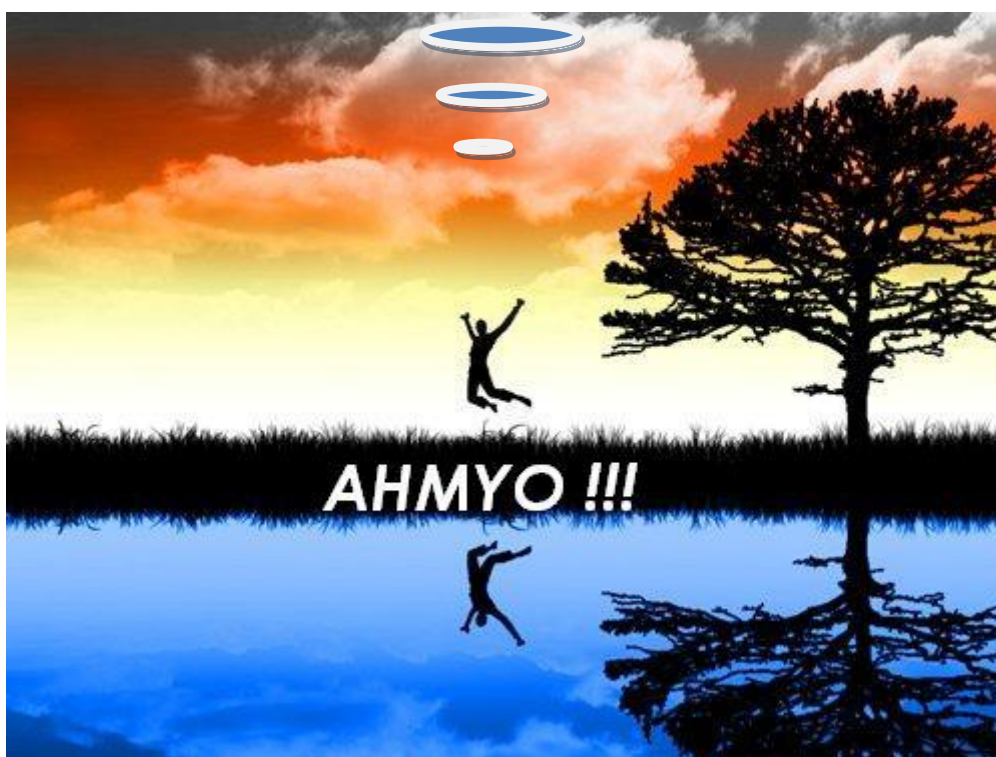
Z jednej strony jest to nie lada wyzwanie, ale jest to także najwspanialsze doświadczenie jakie można zdobyć na Ziemi. Nie ma nic wspanialszego niż **ZAUFAC SOBIE TAKIEMU JAKIM JESTEM W PEŁNI MIŁOŚCI DO SIEBIE.**

Zdaję sobie sprawę, że zaufanie dla wielu ludzi w rzeczywistości jest ogromnym ograniczeniem. Często powtarzają sobie „jak mogę zaufać Tobie jeśli ja sobie samemu nie

ufam". Dlatego Wam zwracam na to szczególną uwagę. Możecie mi wierzyć lub nie, ale zaufanie sobie, pokochanie siebie takiego jakim się Jest, jest największym darem, skarbem jakim człowiek może siebie obdarzyć i wszystkie skarby na Ziemi jakie sobie możecie wyobrazić są w porównaniu do tego „marnością nad marnościami” ☺.

Choć to trudne kwestie trzeba iść dalej... ☺☺☺

Ufajcie sobie ponad wszystko



V - ODPUSZCZANIE OCZEKIWAŃ

Jak już wyżej pisałem OCZEKIWANIA są już na starcie przegrane, to nie znaczy, że nie można niczego oczekiwać, ale ile z tych naszych oczekiwań się tak naprawdę w pełni spełniło i czy raz za razem one były takie jakie chcieliśmy?

- NIE, i pisze to z zupełnym przekonaniem bo sam tego doświadczałem i myślę że wielu z Was by się nie zawahało odnieść tak samo do tego „NIE”.

Czy jesteśmy gotowi by sobie odpuścić oczekiwania względem rezultatu?

Pól na pół. Z jednej strony jesteśmy na to otwarci, a z drugiej myślimy sobie, że przecież o to właśnie chodzi w tej grze, by spełniać swoje oczekiwania, więc dlaczego mielibyśmy z nich zrezygnować? ☺

A choćby dlatego, że one nas bardzo obezwładniają, bardzo ograniczają, i nie dają nam szansy na zaakceptowanie innego wyniku w naszych dążeniach w wielu sprawach, w naszym życiu.

Gdy coś nie wyjdzie po naszej myśli, po naszym oczekiwaniu, czujemy się sfrustrowani, zniechęceni, poddajemy się wielkiej fali dziwnych i bezsensownych wytłumaczeń czemu to nie wyszło, czemu tak się stało.

Choćby dlatego, że jesteśmy podatni na sugestie innych i ich prognozy względem nas samych i naszych ukierunkowań.

Taki stan rzeczy nie wspiera naszych starań, naszych możliwości i zamyka nas w małym ciasnym pudełku oczekiwań (takich i siakich), ale gdy spotyka nas coś zupełnie innego, podchodzimy do tego z dużym dystansem i wrogością.

A przecież „NIE MA NIC ZŁEGO CO BY NA DOBRE NIE WYSZŁO” ☺

Czasem utrata partnera, pracy, czy jakiejś rzeczy może nam o wiele bardziej się przysłużyć niż byśmy się tego spodziewali ☺.

Dobrym przykładem jest moja koleżanka: Chciała sprzedać skuter. W tym samym czasie ukradziono jej go spod szkoły do której uczęszczała. Okazało się że ubezpieczalnia wypłaciła jej za niego więcej niż chciała za jego sprzedaż. ☺ Z jednej strony skradziono jej skuter, ale z drugiej rozwiązała jej się kwestia szukania nabywcy i jeszcze na tym zyskała. ☺ Nie ma nic złego co by na dobre nie wyszło.

Zachęcam Was do odpuszczenia oczekiwań względem Waszych planów i pragnień. Podejmijcie działania, ale nie oczekujcie wyniku. Obserwujcie jak to się rozwija i dokąd zmierza. Rezultat takiej obserwacji może Was zaskoczyć, dzięki niej możecie pozbyć się lęku i ograniczeń, może ona pomóc Wam dostrzec lepsze rozwiązanie dla danej sytuacji.

Bo tak naprawdę liczy się sama droga do osiągnięcia waszego celu czy pragnienia ☺. Sam cel w sobie jest pusty ☺. O czym opowiadacie gdy dostajecie medal na zawodach, czy awans w pracy czy cokolwiek innego?

O drodze, jak do tego doszło, jak to się działo, jakie uczucia mieliście i jak Was to zaskoczyło. Tak naprawdę w ogóle się nie rozwodzicie na temat tego co dostaliście, ale nad tym jak do tego doszło ☺

Wiec zawieście Wasze oczekiwania i obserwujcie, bawcie się tym życiem to nie cel sam w sobie, ale droga w której doświadczacie siebie samych jest istotą rzeczy ☺.

Wydźcie poza własne oczekiwania



VI – PEWNOŚĆ

Uwierzcie mi gdy Wam powiem, że cokolwiek dzieje się teraz w Waszym życiu, w Waszym kraju czy na Świecie, „*JEST WPORZĄDKU*”

Być może mi uwierzcie albo i nie ☺. To nie ma znaczenia bo i tak wszystko jest dobrze ☺.

Tak, to jest pewność, która jest w każdym z Was, ale jej nie ufacie jak i nie ufacie sobie ☺.

Tak moi drodzy, większość z Was martwi się o tak wiele na raz, o to czy zapłacicie zaległe rachunki, o to czy poznacie jakiegoś godnego uwagi partnera, czy znajdziecie dobrą pracę, itd. A ja Wam odpowiem z własnego doświadczenia że to bez znaczenia. Czy kiedykolwiek jak straciłeś pracę, związek się rozpadł, nie zapłaciłeś jakiegoś rachunku na czas czy cokolwiek innego, czy przestałeś istnieć, czy umarłeś, czy świat się zawalił???? NIE!!!!

I czy to ma znaczenie w obliczu Twojego teraz oddechu? NIE!

Dalej żyjesz, dalej świat się kręci i dalej będziesz doświadczał różne rzeczy, bez względu na to co o tym myślisz teraz. Nie ma to znaczenia dla Świata, dla innych, więc czemu masz się tym tak zadręczać ☺.

Cokolwiek się wydarzy i tak wszystko będzie dobrze, to od Ciebie zależy czy dalej będziesz żył w swym urojonym dramacie czy też w końcu powiesz temu ”Dość!”. Przecież życie dalej się kręci, ludzie dalej doświadcniają, a świat się nie zawalił z tego że straciłem pracę, że nie zapłaciłem rachunku że nie mam dobrego partnera, czy czegośkolwiek innego. Bo i tak będzie wszystko dobrze ☺.

Zaraz mnie zapytacie : „*Czy to oznacza że teraz będę w stanie zapłacić zaległe rachunki skoro jest wszystko dobrze*”?

Ja Wam odpowiem : „*Nie! Absolutnie Nie! Bo i tak to nie ma znaczenia. A dla czego? Bo możecie ogłosić upadłość swojej firmy, bo możesz zmienić pracę, bo możesz zrobić wiele innych rzeczy by zapłacić te cholerne rachunki jakimi sobie zaprzątasz teraz głowę*”☺.

Skupiasz się na tak wąskiej dziedzinie jak rachunki, a zapominasz że dopóki oddychasz masz wybór, możesz podjąć wiele decyzji by uporać się z tymi problemami i tyle samo możesz podjąć decyzję żeby się z nimi nie uporać, bo dopóki oddychasz to i tak nie ma to znaczenia czy je zapłacisz czy nie. A jak hmm „odejdziesz z tego świata” to i tak nie będzie przecież miało to żadnego znaczenia dla Ciebie po drugiej czy jakiegokolwiek stronie istnienia lub nie istnienia ☺ czy te rachunki zostały zapłacone ☺.

Dusza przecież żyje wiecznie i akurat teraz przeżywa świetne doświadczenie życia w tej materii (czy Ty w to wierzysz czy nie to i tak nie ma znaczenia), a Ty mi się pytasz „A rachunki?”.

A ja Ci odpowiadam: „*E tam to nie ma znaczenia. Wszystko mój droga/i będzie dobrze. Może je zapłacisz, może nie. I tak wszystko będzie dobrze. Nauczysz się kochać siebie i zdasz sobie sprawę z tego, że tak naprawdę nie potrzebujesz tych wszystkich rzeczy, że nie potrzebujesz pieniędzy, bo masz do dyspozycji cały potencjał energii i możesz podjąć wiele decyzji i wyborów które Ci będą służyć w Twojej obfitości jakiej tylko zapragniesz. Tak więc wszystko będzie dobrze*😊”.

Więc dopóki oddychacie, czy też już nie będziecie oddychać to i tak wszystko będzie dobrze. Żyjąc możecie podjąć tyle wyborów i decyzji jakie Wam będą służyć by czuć się dobrze Tu i Teraz, reszta i tak nie ma znaczenia.

Więc gdy dalej będziecie się upierać przy swoim czy „znajdę nową pracę, czy nowego partnera czy opłacę rachunki itp. sprawy”, Ja Wam odpowiem prosto w oczy : „*może tak, może nie, ale i tak wszystko będzie dobrze*” 😊.

Więc miejcie PEWNOŚĆ, że nic złego nie może się stać dopóki dychacie na tej pięknej planecie 😊 hehe. A jak już nie będziecie oddychać, to czy te Wasze zmartwienia będą miały jakiegokolwiek znaczenie? 😊 Sami sobie na to odpowiedzcie 😊.

Cokolwiek by się nie działo i tak będzie dobrze



VII - POZWÓLCIE NA ZMIANY OTWÓRZCIE SIĘ NA NIE I BĄDZCIE ICH ŚWIADOMI

Pozwólcie na zmiany, bądźcie na nie otwarci one nie pozwalają Wam utknąć w miejscu. Bądźcie elastyczni bo i tak są nieuniknione, a wielu z Was z nimi walczy. Przecież są naturalnym przejawem, dzięki temu jest ewolucja, która rozwija się do przodu, nie pozwala Wam się cofnąć. I dobrze bo byście utknęli w średniowieczu, a tam życie wcale nie było takie kolorowe i wygodne choć na swój sposób owszem. Myślę jednak, że nie chcielibyście wrócić do tego co było, z tym co już doświadczyliście w tej scenerii życia, z tymi wygodami i wynalazkami ☺.

Pozwólcie im zaistnieć, a jeśli w jakimś sensie je wybieriecie będzie Wam łatwiej pogodzić się z przejawem ich w Waszym życiu.

Dlaczego ludzie boją się zmian?

-Bo się ich boją

A dlaczego ich się boją?

-Bo są niewygodne.

-Bo to wykracza poza to co jest znane.

Boją się ich, bo są niewygodne i nieznane, trudno je przewidzieć. Widzę jak ludzie bardzo się mocno po ograniczali, zamknęli się w małych pudełkach, które próbują kontrolować, które znają na wyrost a wszystko co jest nowe uważają za złe, za wrogie, wszelkie przejawy zmian są w nich niepokojem, a świat jest o wiele większy niż ich pudełka, boją się wyścibić nos poza swe granice i dostrzec że zmiany niosą zawsze nowe perspektywy.

A przecież zmiany to coś wspaniałego, pozwalają nam się rozwijać, tworzyć i burzyć zarazem, wprowadzają w nas nadzieję i trwogę, ale mogą służyć o wiele większej perspektywie niż tym małym szufladkom, w którym pozamykali się ludzie.

Dziękuję Bogu za zmiany, ale tak naprawdę dziękuję sobie za te zmiany w których świadomie uczestniczę i Wy powinniście sobie podziękować, bo dzięki Waszym decyzjom i wyborom, bardziej lub mniej świadomym, Waszym marzeniom jakiegokolwiek by nie były to zawsze wprowadzacie w ruch zmiany bo one są nieuniknione.

Zapytacie się: *O jakie zmiany chodzi?*

Cóż można powiedzieć cokolwiek, ale jeśli pozwolicie sobie na choć małe zmiany świadomie przez Was wprowadzane w Waszym życiu, zamiast czekać aż coś się wydarzy (a mam na myśli zmiany, które możecie sami wprowadzić, zmiany jakiejś rutyny w Waszym codziennym zachowaniu, zrobieniu czegoś inaczej jak np. wcześniej wspomniany przykład winem i kawą) ☺. Pozwólcie sobie na choć takie małe zmiany, to większe będzie Wam

łatwiej zaakceptować, które i tak nieuchronnie do Was przychodzą i będą przychodzić. Wyjdziecie z tych małych pudełeczek rutyn znanego Wam świata i zaakceptujecie większe zmiany. Choćby takie jak strata pracy, czy partnera czy czegokolwiek - będzie dla Was łatwiejsze do przyjęcia☺.

Bądźcie otwarci na nie, przyjmijcie je z radością choć większość z Was będzie wciąż oczekiwała tych „lepszych” zmian a te inne będą udawać że ich nie dotyczą. A dotyczyć będą każdego w większym lub mniejszym stopniu, z trwogą lub radością ich zaistnienia.

Zmiany hmm.....

To jest jak wahadło (świadomy wybór), które w przypadku wielu ludzi jest martwe, spoczywa w bezruchu. Ale gdy już zacznie się ruszać, to będzie wychylać się w obie strony – zmiany będą zachodzić zarówno na „lepsze” jak i na „gorsze”. I postawicie sobie pytanie: *Kto wprowadza w ruch to wahadło?*

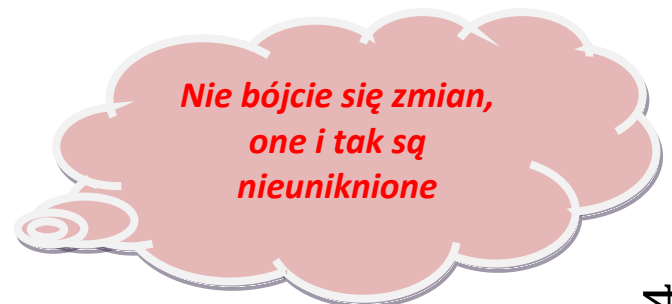
I tu wracamy do kwestii zaufania sobie.

Czy jest ono manipulowane przez jakąś tam „Istotę” - obcą” czy „bliską”, czy przez Boga lub przeznaczenie, hmhhh może przez los lub Aniołów gdzieś tam? A może przez naszą duszę, która dla większości ludzi jest gdzieś tam daleko? A może przez nas samych???

Tak czy siak jakkolwiek wybierzeć „przez kogo”, czy „przez co” to wahadło jest wprowadzone w ruch, te zmiany będą się dziać.

Tak więc istotną kwestią dla Was będą nie same zmiany, ale kto wprowadza je w Wasze życie, kto porusza tym wahadłem, a to z kolei wymaga od Was zrozumienia, że tak naprawdę Wy za tym sami stoicie za Waszym własnym wahadłem i że to Wy sami wprowadzacie owe zmiany w ruch.

Ale oczywiście możecie temu zaprzeczać bo to w sumie Wasz indywidualny wybór i oczywiście macie co do niego pełne prawo, czy wolicie przyjąć zrozumienie, że Wasze życie jest w Waszych „rękach” czy też cudzych...☺





VIII – WSŁUCHAJCIE SIĘ W SERCE

Tak dla wielu jest znane to powiedzenie „słuchajcie głosu serca”, „podążajcie za swym sercem”.

I wielu poszło i się zawiodło na tym ☺ a teraz traktują to jak kpinę.

„Tak poszedłem za głosem swego serca i jak to się skończyło?! rozwodem i alimentami ☺, i w dodatku czuję się samotny”.

Tak wielu może to powiedzieć lub coś w tym guście ☺.

Niestety wielu zaczęło od słuchania swego serca, lecz reszta zawierzyła mentalnym uwarunkowaniom i wierzeniom i co niektórzy swym genitaliom, a potem mieli „Babo placek” ☺. Gdyby tak do końca wsłuchali się w swe serce i nim się kierowali dalej z pewnością inaczej by ich życie wyglądało ☺.

Jak można wsłuchać się w swoje serce? Hmm..... trudno iść za głosem serca jeśli się sobie nie ufa. Trzeba wpierw sobie zaufać a to jak już wcześniej nakreśliłem bywa dla wielu nie lada wyzwaniem.

Przede wszystkim w „głosie” serca nie ma czegoś takiego jak kompromis... Jak już mam się czepiać definicji to brzmi ona tak: „Kompromis można osiągnąć tylko wtedy gdy jedna i druga strona się ugnie pod swymi racjami” inaczej mówiąc „każda ze stron oddaje po pół swej racji by przyjąć sprzeczną rację od drugiej strony, a w rezultacie nikt nie ma racji i nikt nie jest w pełni z tym kompromisem zadowolony”. To powoduje konflikt, prędzej czy później ☺. To jak oddać połowę czegoś co się lubi i przyjąć drugą połowę czegoś czego się nie lubi co jako całość jest ze sobą sprzeczne i nikt w pełni nie jest z tym szczęśliwy.

Gdy wsłuchasz się w swoje serce ono ma tylko jedna racje i nie dzieli się z inną racją, bo to wywołuje konflikt „ a serce nie sługa” nie służy nikomu innemu jak tylko Tobie. Serce zawsze powie Ci czy coś Tobie służy lub nie poprzez ukazanie Ci uczucia jakie dana rzecz w Tobie wywołuje. Ale nigdy nie chodzi na kompromisy, na kompromis idzie jedynie umysł, a i tak

czujesz w sobie że coś jest nie tak, choć większość to bagatelizuje i jest jak jest, prędzej czy później dochodzi do konfliktu między tym co się czuje na dany temat i tym co się o tym myśli (umysł kontra Godzilla serce)☺.

Zapewne wiesz jak to jest bo nie raz tego doświadczałeś i doświadczasz ☺.

Więc jeśli chcesz słuchać serca to musisz sobie ufać na tyle, że umysł przestaje Ci doradzać, oddaje władzę głosowi serca. A to, hmm jest jak stawianie pierwszych kroków, z początku będzie wahanie i wątpliwości, ale z czasem one odejdą i zaufasz sobie by kierować się swym sercem w każdym wyborze swego życia.

A wierz mi lub nie, w sumie to bez znaczenia czy to uczynisz, ale z własnego doświadczenia wiem, że serce nigdy się nie myli ☺ możesz to nazwać intuicją lub Aniołem Stróżem, jakkolwiek byś tego nie nazwał to to uczucie idzie prosto z Twojej klatki piersiowej tam gdzie ci serducho bije ☺.



*Dzieci wiedzą jak spełniać
swoje marzenia, pora żebyś i Ty
sobie to przypomnieć*



IX - INTEGROWANIE MARZEŃ

Tak, marzenia są w tym roku bardzo ważne. Ale nie chodzi tu o spełnianie jakichkolwiek celów w życiu. Często się mieszają cele z marzeniami, które bardzo chcemy osiągnąć, by się spełnić.

W tym bardziej chodzi o esencję marzeń, o uczucie jakie w Tobie wywołują.

Często się zdarza, że bardzo chcemy osiągnąć jakiś cel w naszym życiu i mieszamy w to swoje marzenie (uczucie spełnienia). Wielu z nas nawet nie spełniło namiastki swoich marzeń tylko dlatego, że stawiali sobie ku nim cel. Cel jest bardzo mentalny, dużo się nad nim myśli i planuje, co powoduje wiele zaprzeczeń w sobie samym. Choć by np. zniechęcenie gdy marzymy o tym żeby zdobyć najwyższy szczyt świata, a do tego trzeba dużo przygotowań, co powoduje zniechęcenie i utknięcie w samym marzeniu.

Do tego dochodzi brak wiary w siebie (zaufania) i wiele mentalnych ocen i analiz, co zupełnie oddala nasze spełnienie w tym marzeniu.

Ale tak być nie musi, wcale a wcale nie musisz z nich rezygnować. A dlaczego? Bo marzenia wpływają z głębi serca, są otwarte i nie wymagają przejścia przez szereg etapów, aby zrealizować jakiś cel...!

Marzenia są nieograniczone, marzenia potrafią się rozszerzać i nie mają z góry określonych kryteriów jakie trzeba mieć ze sobą żeby je spełnić. Podczas gdy cele mają bardzo liniowy charakter, w pewnym momencie wszystko się kończy. A marzenia pozostają wolne, niezwiązane, nieograniczone ścianami klatki krótkowzroczności.

Nie mam nic do samych celów, ale sami możecie powiedzieć z własnych doświadczeń ile trzeba przygotowań, planowań, kontroli i dyscypliny żeby osiągnąć z góry narzucony sobie cel.

W marzeniach jest sama esencja uczucia spełnienia, do tego nie trzeba „tyle zachodu” by poczuć się nią wypełnionym.

Marzeń nie trzeba wcale kontrolować, planować, prowadzić za uzdę, wystarczy pozwolić im płynąć. Nie próbujcie ich na siłę urzeczywistniać bo to wchodzenie w dynamikę liniowego podporządkowania ich własnym celom, a to może być dla Was przejście przez „mękę” ze samym sobą...

Np. jeśli marzyło Wam się zdobyć ten swój upragniony szczyt „Mount Everest” i macie przy tym 76 lat, wcale nie musicie lecieć w Himalaje, kompletować zestawów spinaczkowych i całego potrzebnego ekwipunku i w dodatku natykać się napoju energetycznego (bo przecież 76 lat już się nachodziliście ☺ po tej Ziemi) i te całe Wasze schorowania itp. chwytły by się wymigać z realizacji owego marzenia.

Wiec gdy zaczniecie swoje marzenia integrować, całą ich esencję, zdacie sobie sprawę że nie trzeba wcale tego spełniać na poziomie fizycznym... Choć oczywiście można jeśli Wam nie przeszkadza cały ten plecak ekwipunku na waszych 76 letnich barkach ☺ i cała lista potrzebnych Wam rzeczy...

Wcale nie musi to być „Mount Everest”, ani lot w Himalaje. Może to być Wasza własna górka przed domem lub jakakolwiek inna. Oczywiście Wasz umysł będzie Wam wmawiał że to nie ta góra, że to nie ten klimat i nie Himalaje, że jednak musi być ta właściwa... Niemniej jednak można skupić się na jej symbolicznej odśłonie (energii) owej góry.

W energii symbolicznej, w tej odśłonie chodzi bardziej o ekspresję, radość, o krzyk triumfalny „Jestem na szczycie”, o dzielenie się z tym z innymi ludźmi, tą esencją marzenia, tym uśmiechem gdy capniesz sobie na górcie i będziesz adorował uczucie spełnienia swego marzenia.

Na tym polega podejście symboliczne. Przy podejściu dosłownym, wydałoby Wam się że koniecznie musicie lecieć w Himalaje i wejść na tą czy inną górę, w tym czy w tamtym dniu. A to rodzi lek, frustrację, a także brak zaufania do siebie, bo jeśli coś się nie zdarzy tak jak miało być w naszym wyobrażeniu, wówczas wyda Wam się, że zrobiliście coś nie tak i być może poczujecie w sobie wielki zawód.

Ale wcale tak nie musi być...

Tymczasem kiedy wczujecie się w swoje marzenia i zintegrujecie je, to uświadomicie sobie, że wcale nie potrzebujecie tych wszystkich szczegółów, że tak naprawdę one nie mają znaczenia i że lepiej całą swoją uwagę skupić na esencji energii związanej z tym, czy z tamtym marzeniem i dać jej wyraz poprzez śpiew, podskoki radości, kreatywność, dzielenie się z innymi swoją przygodą spełnienia – to są ważne rzeczy.

Wtedy zdacie sobie sprawę, że te wszystkie oczekiwania względem Waszych marzeń, te całe przygotowania i trud w realizacji w dosłownym i określonym miejscu i czasie, przestają mieć znaczenie. Stają się zupełnie nieistotne.

Spójrzcie na dzieci na ich zabawy, przypomnijcie sobie Wasze dzieciństwo i zabawy, jaką fantazje mieliście, jak się bawiliście beztrudnie, jak wymyślaliście postacie i miejsca, z kocyka robiliście pelerynę, z garnka hełm, z patyka miecz, z krzaków i drzew armie, a z podwórka niezwykły krajobraz. Przypomnijcie sobie jak kredą rysowaliście na chodniku Wasze domki, ze siana robiliście Wasze szatały, i spełnialiście każde Wasze marzenia bycia i robienia fantastycznych czynów poprzez ekspresję zabawy. Przypomnijcie sobie jak się przy tym spełnialiście, przyjrzyjcie się bawiącym małym dzieciom jak one się spełniają 😊. Mówią „*mamo chcę zostać księżniczką*”, mama z dużego szala uplata kreację, zakłada tekturową koronę i tytułuje dziecko swoją księżniczką, a mała dziewczynka z uśmiechem skacze i krzyczy jestem księżniczką, z pokoju robi swoje królestwo a z pluszanek i lalek swoich poddanych 😊 Popatrzcie jak ona się spełnia i czy potrzebne jest jej prawdziwe królestwo z poddanymi i złotą ciężką koroną? Nie.

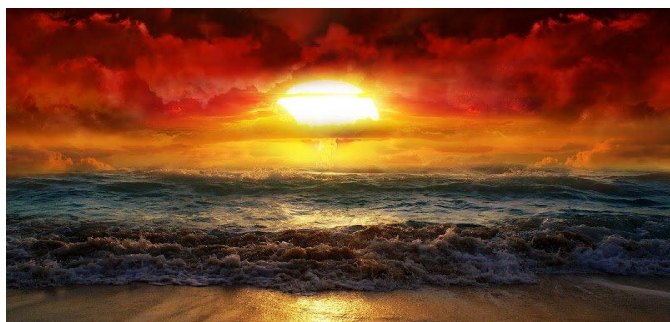
I wam też nie jest ten cały zachód potrzebnych..

Tu chodzi jedynie o spełnienie esencji marzenia, dlatego dzieci mają tak wybujałą wyobraźnię a Wy swoją zamietliście w kącie. Czas ją odkurzyć i wprowadzić w ruch magiczną różdżkę spełniającą esencję Waszych marzeń. To jest doskonały rok pełen nowych aspektów by realizować swoje marzenia i to wcale nie wychodząc z własnego miasta czy nawet ogrodu 😊.

A gdyby Wam ktoś powiedział „*jesteście wariaty, szaleńcy, świry*”, wtedy z uśmiechem na twarzy możecie powiedzieć: „*tak jesteśmy wariaty, zbiegowani, świrnięci. I wiesz co, powiem Ci w sekrecie że tylko wariaty są czegoś warci...*” 😊 Tak powiedziała Alicja z Krainy Czarów do szalonego Kapelusznika.

I wy wkroczcie do swoich marzeń integrujcie je w swych wyobraźniach i spełniajcie je w swych Krainach Czarów (domach, ogrodach, miastach, pagórkach, parkach).

Ten rok temu służy, więc pozwólcie swoim marzeniom płynąć i się rozszerzać czerpcie z nich esencję spełnienia i nie przejmujcie się ich realizacją, w dosłownym sensie, to tylko zabawa, reszta nie ma znaczenia. 😊



*Pozwól na ich spełnienie a ich
ekspansja sama do ciebie spłynie*

X – NIE WCHODZCIE W DRAMATY

Ten rok będzie bardzo intensywnym rokiem, będzie obfitował w dramaty, będą się pojawiać tam gdzie się nie spodziewacie, będą wypełniały każdy wyłom w Waszym umyśle. Dramatyzowanie jest pociągające na swój sposób i wielu będzie w nie popadać, nawet jeśli to będą dramaty kogoś innego.

Dzieje się i będzie się dzieć wiele dziwnych, nie przewidywalnych rzeczy, wielu może popadać w dramatyzowanie jako sposób przetrwania owych zdarzeń. Tylko że w samym dramacie nie ma nic co by Wam mogło ulżyć i pomóc.

„Z dramatami jest tak jak z błotem kiedy wchodzić czy to w swoje czy w cudze dramatyzowanie to zaczynacie się babrać w tym błotku, wchodzić głębiej i grzęźnicie w nim, a potem gdy jesteście już cali utaplani i unieruchomieni, zatapiacie się w nim po uszy i zaczynacie się nim dławić, brak Wam tchu i wyjścia z niego, toniecie i co po Was zostaje? Dół pełen błota – dramatu a potem inni w niego wpadają i historia się powtarza. Ta krótka metafora choć koszmarnie może się prezentować to jeden z wielu przykładów jak można opisać ludzkie wejście w dramatyzowanie.

Dlatego Was przestrzegam nie wchodzić w dramaty, możecie tę kałużę błocka omijać, zawsze znajdzie się przejście suche i czyste, nie trzeba od razu wchodzić jak ta „krowa” w to bajoro „krytyki, ocen, gniewu, utożsamiania się z dramatami świata, kraju, czy też bliskich”.



***Nie wchodźcie tak
jak ta krowa w
błoto. Bo utkniecie.***

Oczywiście zrobicie jak chcecie, macie wolny wybór. Ja tylko Wam obrazowo przedstawiłem, że można marnie skończyć w tym błocie dramatów i że zawsze jest miejsce by przejść obok tego nie brudząc się nawet kropelką. A jak już się pobrudzicie i Wam się już znudzi taplanie i toniecie w tym bagnie to zawsze możecie sobie to całe dramatyzowanie odpuścić, po prostu dać sobie z tym święty spokój i wyjść z niego, to działa jak kojący i odprężający prysznic, który spłukuje z Was ten cały brud.

Jest taki prosty sposób gdy chcesz z tego wyjść. To oddech ☺ Po prostu wziąć głęboki oddech i się uśmiechnąć. ☺

Można powiedzieć tak : „ *Mam dosyć tego całego gówna, wychodzę stąd*” i bierzesz głęboki oddech i już ☺ To takie proste ☺

Choć zdaję sobie sprawę, że wielu będzie się upierało, że to trudne, no cóż to ich wybór... Ale zawsze możecie sobie i innym przypomnieć, że dzieje się tyle i jest tak mocne napięcie w powietrzu w energii jaka się uwalnia, że warto sobie to wszystko odpuścić i wziąć głęboki oddech nie utożsamiać się z tym. ☺



XI – NIE BIERZCIE NICZEGO DO SIEBIE

Dzieje się tak dużo i będzie coraz więcej, cokolwiek będziecie widzieć, słyszeć, czuć nie bierzcie tego do siebie. Tak naprawdę to nie jest Wasze. Wiem, że wielu nie spodoba się to co tu napisze ale gdy tak głębiej się w to wpatrzycie to znajdziecie w tym swoje unikalne zrozumienie.

Człowiek tak bardzo zainwestował w swoją tożsamość, w to jakie nazwisko nosi, w to jaką ma pracę, w wykształcenie, majątek i dobra materialne, że wszystko przyjmuje za swoje, cokolwiek by się w jego życiu działo utożsamia się z tym i tak popada w swoją niewolę a potem w wymienione w poprzednim rozdziale błoto dramatów.

Kiedy pisze, że to nie jest tak naprawdę Wasze, że to całe dramatyzowanie nie jest Wasze, wielu z Was poczuje się jakbym to im się odbierało, tą całą tożsamość, wielu tak bardzo się okopało we własnych dramatach, że nie znają innej tożsamości niż tej którą obecnie okupują w błocie.

Tu tak naprawdę nie chodzi o Was, cokolwiek się dzieje, jakie siły temu przewodzą one nie należą do Was nie są Wami i nie bierzcie tego dosłownie do siebie.

Gdy to robicie popadacie w dramatyzowanie i utożsamiacie się tak mocno z tym, że nie potraficie pojąć że można z tego wyjść. Wręcz bronicie tego i upadacie pod naporem tego całego bagna dramatów – które i tak nie są Wasze, choć Wy się z nimi wciąż identyfikujecie.

Naprawdę będzie Wam lżej, gdy nie będziecie brać tego co się dzieje do siebie, nie będziecie tego włączając w Waszą tożsamość, cokolwiek będzie to nie jest Wasze, no chyba że tak chcecie, macie pełne prawo wybrać to czy tamto za Wasze i z tym się identyfikować.

To Wasza wola i zrobicie jak zrobicie.

Bywa, że ludzie odgrywają rolę „ofiary” czy cechują się „syndromem ofiary”. Lubią to bycie „ofiara losu”, popychadłem, głupkiem, itd. Ludzie wybierają to bardziej lub mniej świadomie, czują, że dzięki temu żyją. Ale tak naprawdę to nie jest ich, lecz upierają się przy tym żeby tak żyć, utożsamiają się i mówią „takie jest już życie”, „i tak nic na to nie poradzę” itd. Ale to nie jest ich. To tylko rola którą grają na poklask lub zgorszenie innych.

Zawsze mogą to zmienić i to zależy tylko od ich wyboru, z jakim będą się utożsamiać. To nie jest Wasze i nie bierzcie tego do siebie cokolwiek inni o Was myślą, cokolwiek byście zrobili lub nie zrobili nie utożsamiajcie się z tym aż do grobowej deski ☺.

Oduście to sobie bo i tak to w ogólnym rozrachunku nie ma znaczenia. Naprawdę nie ma znaczenia.

Jak najbardziej To Wasz wybór i Wasze wierzenia, a życie i tak będzie się kręcić dalej, więc zastanówcie się czy warto tak żyć?

Czy to naprawdę ma aż takie dla Was znaczenie żeby się z tym czy z tamtym identyfikować i uparcie się tego trzymać przez całe życie ?☺

Zawsze możecie wybrać, a z Waszym nowym wyborem będzie się Wasze życie zmieniać i wcale nie trzeba do tego wysiłku, nic a nic, tylko świadomy wybór co tak naprawdę jest dla mnie ważne. I z czym chce się utożsamiać. ☺

Cokolwiek wybierzeć, wybierajcie sercem. ☺



XII – ŁATWO I PROSTO

To od Waszego wyboru zależy jak przeżyjecie ten rok, to co nadchodzi i to co już jest, to może być łatwe i proste albo trudne pełne wysiłku, mozolne. Niestety wiele osób wybiera tą drugą wersję, bo tak a nie inaczej są uwarunkowani, posługują się takimi czy innymi wierzeniami i tożsamościami swoich doświadczeń.

Mają to wpisane w umysł, automatycznie identyfikują sukces z trudem i wysiłkiem. Jest takie powiedzenie „bez pracy nie ma kołaczy” i wielu w to wierzy, i nawet nie spróbują inaczej działać i myśleć. Tak absolutnie tak głęboko w nich to jest.

A co by było gdybym Wam powiedział, że możecie sami się uzdrowić z Waszych wysypek, z bólów ciała, lub by poprawić Waszą kondycję bez żadnych wysiłków, albo je usprawnić bez żadnych ćwiczeń? Wielu powie, że to nie możliwe. Na to trzeba wiele leków, terapii, ciężko pracować itd.

I podchodząc do wszystkiego innego analogicznie, co dotyczy ich codziennego życia, wydaje im się, że trzeba się z nim zmagać, ciężko na chleb pracować, bo bez pracy nie ma kołaczy ☺.

Tak czy inaczej ten rok obfituje w nieskończoną energię, która może Wam dostarczyć wspaniałych i pięknych doświadczeń albo jeśli tak wybieriecie wiele dramatów.

Czyli możecie wybrać prostą i łatwą drogę lub wręcz przeciwnie, drogę zmagania i przedzierania się przez cierniste krzewy.

WYBOR JEST WASZ.



Wszystko może być lekkie i przyjemnie.

Nic nie jest z góry ustalone, choć wielu będzie w to wierzyło że jest. Tak czy inaczej zarówno Wy jak i inni ludzie macie wolną drogę. To wcale nie musi być dla Was ciężki okres.

Choć wielu nadal będzie wybierało dramatyzowanie i przedzieranie się przez bagna pełne cierni, Wy możecie zawsze wybrać Łatwo i Prosto i owa prostota ukaze Wam się w prostym doświadczaniu tego kim tak naprawdę Jesteście. ☺

Pamiętajcie życie może być dla Was placem prawdziwej zabawy lub poligonem ciężkich bojów. To Wy wybieracie, to Wy wprowadzacie wahadło zmian Waszego życia z czym się utożsamiacie i z czym walczyacie.

Energie są dość intensywne, czujecie je w napięciu, roztargnieniu, zmianach w Waszym życiu. One są bardzo intensywne, ale nie są złe, nie mają złych zamiarów, nie niosą cierpienia. One są neutralne i tylko od Was zależy od Waszego wyboru jak ten potencjał energii będzie Wam służył. To Wy nadajecie jemu kierunek a poprzez zaufanie, słyszycie co Wam serce mówi i na pewno nie mówi, że będzie to dla Was droga przez męki i bagna ciernistych krzaczorów ☺

To jest naprawdę wspaniały ROK, pełen niesamowitych energii i bardzo prostych – Absolutnie☺



BĄDŹ SOBĄ TO NATURALNY STAN RÓWNOWAGII

Tak wielu to słyszało „Bądź Sobą”, ale ilu z Was tak naprawdę jest sobą? Ilu z Was pozwala czuć się ze sobą dobrze? Ilu z Was poświęciło sobie uwagę i obdarowało siebie wszelkimi możliwymi obfitościami życia?

Tak to dziwne dla wielu, że można sobie tyle czasu poświęcić i nie jest to złe ☺

Wiem też, że wielu uważa, że poświęcanie sobie czasu i uwagi jest egoistycznym zachowaniem, podczas gdy ten czas i uwagę moglibyśmy poświęcić dla innych. ☺

Jakie to smutne, że odbieramy sobie taki dar dla samych siebie!

Ale niech ktoś mi odpowie na pytanie ile należy z pustego naczynia?

Hmm... niech się zastanowię? Hehe, no raczej nic nie należesz, chyba że puste obietnice, że czymś czego się nie posiada w sobie można się z drugim podzielić. ☺

Jak można kogoś kochać nie kochając siebie?

Jak można kogoś akceptować takim jakim jest, nie akceptując siebie?

Jak można kogoś obdarzyć zaufaniem, jeśli sobie nie ufasz?

I mogę tak tu wymieniać pytania, które już z góry mają swoją odpowiedź: „nie można”, po prostu nie da się. Chyba, że jak wyżej wymieniłem puste obietnice że można, a które z faktu już są puste.

Poświęcacie tyle energii i czasu dla innych, zapominając o sobie samych, pokładacie tyle ufności w innych (w Waszych autorytetach i idolach, a nawet bohaterach), że zapominacie, że jedynym autorytetem jesteście Wy sami dla samych siebie by mu w pełni zaufać, jedynym idolem jakiego powinniście czcić i obklejać ściany zdjęciami jesteście Wy sami, jedynym bohaterem jaki Was uratuje od Waszej samozagłady jesteście Wy sami.

Czy to nie oczywiste?

No pewnie, że dla wielu jest to próba zaufania i akceptacji, ale w głębi każdy z Was wie, że to jest Wasza prawda o Was samych. Tak, problem z zaufaniem - hmm ile razy mówiliście innym, lub to od innych słyszeliście: *„jak mogę Tobie zaufać jak ja nie ufam nawet samemu sobie?”*.

Ile razy mówiliście i sami słyszeliście : *„nie potrafię siebie i u innych zaakceptować takimi jacy są (ich czyny i zachowania, ich słowa i myśli oraz wygląd)”*?

Ile też razy czekaliście i prosiliście innych aby Was wyrwali z Waszej niemocy, z Waszego bólu, z Waszych problemów, czy też klęski?

I co dalej myślicie, że tak musi być?

Dalej chcecie pogrywać ze samym sobą w te gierki utożsamiania się z wszelką Waszą niemocą i brakiem akceptacji?

Wiem wielu może powiedzieć: *„Co mi tu mówisz, Ja wiem lepiej niż Ty, co Ty możesz wiedzieć o moim życiu!”* itp. stwierdzenia ...

A ja ci odpowiem z całym szacunkiem i współczuciem, że wiem tylko to, że możesz to zmienić, wiem że masz całą Ci dostępną moc (tzn. uwagę którą kierujesz – albo na bezradność, albo na to że można to zmienić) by uczynić siebie dla samego siebie największym autorytetem (zaufać sobie), rozświetlić swoją gwiazdę we własnym idolu samego siebie i celebrować każdą chwilę w tym (akceptacja), i odkryć w sobie nieskończone potencjały siły bohatera którym jesteś Ty sam, by wiedzieć że wszystko można w swoim życiu zmienić tak by Tobie służyło.

Tak ... wielu doda to skrzydeł i wiary w siebie samych, i tym powiem że wszystko czego potrzebują już mają w sobie. Wystarczy zajrzeć w siebie a powyższe wskazówki mogą Wam w tym pomóc.

Tym którzy, wolą pozostać przy obecnym stanie rzeczy powiem, że nawet w tym co wybierają dla siebie samych ich brak wiary w siebie i w zmiany ich życia , nawet wtedy jest to w porządku. Tak to czujecie i tak chcecie i to jest jak najbardziej wasz wybór i choć już wiecie, ale wolicie tak nie myśleć, zawsze możecie to zmienić. Tak czy owak Wasz wybór zawsze będzie Wam służył tak jak tego chcecie i to jest w porządku.

A co z innymi? Co z naszymi bliskimi i przyjaciółmi? Czy oni wtedy nie będą się czuli zawiedzeni, rozgoryczeni, źli i oczerniający nas, że zajmujemy się samym sobą, że poświęcamy sobie więcej czasu i uwagi niż im, co sobie pomyślą o nas? Hmm, i tu bym się zastanowił czy wtedy ich zachowanie względem Was, nie podpiąć pod słowo egoistyczne☺.

Na to już sami sobie odpowiecie.

Poświęcając dla siebie pełną uwagę i czas wchodzicie w stan Bycia Sobą, gdzie nie ma oceny, nie ma krytyki nie ma fałszu, jesteście tylko Wy z Waszą własną prawdą. I tylko od Was zależy, od Waszych wyborów jaka ona będzie o Was samych, czy o bezsilnych i tarzających się we własnym błocie smutków, czy o idolach, autorytetach, które wiedzą o sobie wszystko i bohaterach, którzy mają niewyczerpane potencjały siły by zmienić swoje życie na takie jakie chcą, na spełnianiu się we własnych marzeniach.

Tak czy owak , jedna i druga strona jest tą samą całością jaką jesteście już teraz, czy wybieriecie to czy tamto i tak będzie to dobra decyzja bo to co wybieriecie będzie Wam służyło wedle Waszego wyboru. A jak będziecie to wiedzieć jak Wam to służy? Poprzez Wasze doświadczenie, które będziecie odczuwali na własnej przystawionej skórze ☺.

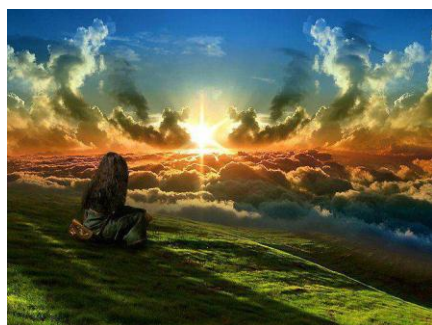
Kończąc ten potencjał jaki czytacie, Waszych możliwości i wyborów powiem tak:
*Pamiętajcie o jednej podstawowej rzeczy – nic w tym roku nie będzie normalne.
Nic nie będzie takie jakie znaliście do tej pory. Nic nie będzie miało takich samych skutków ,
jakie miało wcześniej.*

Możecie być tego pewni, że będzie to niesamowity rok dla nas wszystkich moi drodzy, i przez cały ten czas pamiętajcie, że wszystko jest dobrze w całym Waszym i innych stworzeniu i jakimkolwiek we wszechświecie. ☺

Mam takie powiedzenie : „*Jest wiele dróg i wiele prawd, ale też masa kłamstw.*”
Rozwijając myśl: jest wiele dróg by odkryć wiele prawd o samym sobie, ale i na tych drogach jest również masa kłamstw, które przysłaniają nam naszą autentyczność.
A właśnie w naszej autentyczności jest nasza niewinność, akceptacja, miłość, zaufanie i to jest odkrycie warte BYCIA SOBĄ.

I nie ma przypadków, ten potencjał trafił do Was w odpowiednim momencie by Wam służyć tak jak wybieriecie, by Wam pomóc odnaleźć się w nowych sytuacjach jakie w tym roku zaistnieją, by Wam umożliwić szersze spojrzenie na Wasz własny horyzont.

Dlatego Jestem tym, który jest, Indiana Dominus de simplicitate do usług . Dziękuję.☺



*I tak to już jest w całym
naszym stworzeniu ;)*